

Poparcie dla oświadczeń Schuetza

Listy czytelników do „Die Welt“

Dziennik „Die Welt” zamieścił w poniedziałek kilka listów czytelników dotyczących problematyki stosunków pomiędzy NRF i Polską. Wśród tych listów znajduje się m.in. oświadczenie sekretarza generalnego „Chrześcijańskiego Związku Młodych Mężczyzn” — Gerharda Webera z Hamburga. Jest ono — pisze boński korespondent PAP — charakterystyczne dla postawy i poglądów większości młodzieży zachodnoniemieckiej.

Gerhard Weber pisze w swoim liście: rządzący burmistrz Berlina Zachodniego, Klaus Schuetz, wypowiedział to, co od lat przez wielu Niemców traktowane jest jako rzeczywistość. Wśród młodego pokolenia, które stara się przyczynić do porozumienia z młodzieżą Europy wschodniej, od dawna wysuwane jest żądanie uznania granicy na Odrze i Nysie. Rozmowy z młodymi Po-

lakami i Rosjanami wykazały, że nieuznawanie tej granicy przez nasz rząd federalny i związki przesiedleńcze nie tylko nie spotyka się ze zrozumieniem ale jest kłódą na drodze do poprawy stosunków z Polską.

Odgłosy na oświadczenie burmistrza Schuetza, dochodzące z partii politycznych dowodzą z wielką wyrazistością jak bardzo nasi politycy zaplątali się w iluzjach. Należy tylko życzyć sobie, aby poglądy tych bardziej wnikliwych polityków coraz szerzej się przyjmowały. W tym sensie pan Schuetz toruje drogę rozsądkowi — pisze G. Weber.

PAP

Rockefeller powrócił do Nowego Jorku

W niedzielę specjalny wysłannik prezydenta Nixona do krajów Ameryki Łacińskiej, Nelson Rockefeller zakończył 4 i ostatni etap swej podróży i powrócił do Nowego Jorku. Na międzynarodowym lotnisku im. Kennedy'ego, podobnie jak w krajach Ameryki Łacińskiej, Rockefellera powitały demonstracje. Młodzież wznosiła hasła „I tu także nie chcemy cie”. Ściągnięto z masztu flagę amerykańską. Rockefeller oświadczył, że w czasie podróży powrotnej otrzymał depesze od prezydenta Nixona, w której prezydent stwierdził, że jest zadowolony z misji swego wysłannika. (PAP)

Forsowne treningi astronautów

Dokończenie ze str. 1

w sprawie, Aldrin dodał, „jesteś my pełni nadziei i sądzimy, iż nasz lot się powiedzie”. Armstrong powiadomił dziennikarzy, iż pojennik, który wylądował na powierzchni Księżyca, został nazwany „Orzeł”, natomiast statek kosmiczny, w którym znajduje się punkt do wodzenia, nazwano Columbia.

Podczas konferencji poinformowano dziennikarzy, że historyczna ekspedycja na Księżyc rozpocznie się 16 lipca. Je żeli wszystko się powiedzie, „Orzeł” wylądował na powierzchni Srebrnego Globu 20 lipca o godzinie 20.23 czasu Greenwich, 38-letni Armstrong będzie pierwszym człowiekiem, który stanie na Srebrnym Globie.

Przez cały czas trwania konferencji zachowywano specjalne środki ostrożności, które mają za pobiec infekcji oraz niebezpieczeństwa choroby, która mogłaby porazić plany związane z całym przedsięwzięciem.

Zabierając głos podczas konferencji, dyrektor Centrum Medycznego dr Charles Berry poinformował dziennikarzy, iż zachowane do stanu wszelkie niezbędne warunki bezpieczeństwa, które zapewnią, iż astronauta po powrocie z powierzchni Księżyca nie przeniosą na Ziemię drobnoustrojów, których obecność na powierzchni Księżyca nie można wykluczyć.

Dr Charles Berry oświadczył również, iż będzie usiłował nakłonić prezydenta Nixona — który będzie obecny przy starcie „Apollo-11” — aby zrezygnował z zamiaru spożycia obiadu wspólnie z kosmonautami w przeddzień wystartowania pojazdu. (PAP)

Starcia zbrojne

Hondurasu z Salvadorem

Sobota przyniosła dalsze wydarzenia w „wojnie piłkarskiej” między Hondurasem i Salvadorem. Według Reutera Salvador miał odeprzeć w dniu 5 bm. dwa dalsze zbrojne wypadki ze strony Hondurasu. Salvadorskie dowództwo naczelne poinformowało o zacieklej walce z użyciem moździerzy, po tym jak 100 żołnierzy Hondurasu przekroczyło granicę. W San Salvadorze podano, że nieprzyjaciół został pobity, a strona salvadorska nie poniosła strat.

Dziś nasz serwis informacyjny opracował Jerzy Waloszek.

Apel w sprawie praktyk robotniczych

Prezydium CRZZ, ZG ZMS i ZG ZMW oraz Komitet Wykonawczy RN ZSP skierowały list w sprawie studenckich praktyk robotniczych do wszystkich ogniw i instancji związków zawodowych, Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej i Zrzeszenia Studentów Polskich.

Zwracamy się do kierowników zakładów pracy, — czytamy m.in. w liście — rad robotniczych i rad zakładowych, zarządów okręgowych i zarządów głównych zw. zawodowych, kadry nauczającej instancji ZMS, ZMW i ZSP o stworzenie takich warunków pracy, w których wykorzystanie będzie w pełni ambicją, energią i zapałem studentów.

Zwracamy się do wojewódzkich komisji zw. zaw., aby na swoim terenie wspólnie z radami narodowymi i organizacjami młodzieżowymi udzieliły organizatorom studenckich praktyk robotniczych jak największej pomocy oraz powzięły społeczną kontrolę w zakresie warunków i przebiegu praktyk. (PAP)

Nacjonalizacja złóż

naftowych w Kolumbii

Rząd Kolumbii podjął decyzję o wywłaszczeniu bogatego w złoża naftowe obszaru o wielkości 600 tys. hektarów stanowiącego własność koncesyjną dwóch monopolistów naftowych USA — „Texaco” i „Gulf Oil”. Komunikując prasie tę decyzję, minister górnictwa Kolumbii — Gustavo Arrieta stwierdził, że stanowi ona przykład „mądrego nacjonalizmu”. (PAP)

Chiny odwiedziła susza

„Revolucyjna” walka z klęską żywiołową

Po Junnan i Szansi obszerniejsze wiadomości o suszy w ChRL nadeszły z prowincji Honan. Tamtejszy komitet rewolucyjny zmuszony był zwołać specjalną konferencję wszystkich powiatowych i miejskich podległych mu jednostek administracyjnych aby ustalić środki zwalczania tej klęski żywiołowej, która nawiedziła Honan od połowy maja oraz aby ocalić jesienne zbiory. Zalecono wszczęcie prawdziwej „wojny ludowej”.

Nakazano wzorować się na przykładzie armii. Komitety rewolucyjne wszystkich szczebli zostały wezwane do umocnienia swego kierownictwa i masowej wysiłki kadrowców do zagrożonych terenów. Przemysłowe zakłady użyteczności publicznej i instytucje usługowe otrzymały nakaz wsparcia wszelkimi dostępnymi środkami walki z suszą. Uczestnicy konferencji zakwalifikowali z góry — jak się zda je — wszelkie ewentualne opory i zaniebdania do kategorii „zbrodniczej działalności kontrrewolucyjnej” zapowiadając surowe kary.

Czołgi i wozy pancerne przeciwko partyzantom

Zacięte starcia na plantacji kauczuku w pobliżu Sajgonu

Ostatnie 24 godziny w Wietnamie Południowym stały pod znakiem nieustannych walk w większości rejonów. Najbardziej zaciętą batalię zanotowano na plantacji kauczuku w pobliżu Sajgonu. Amerykanie w ciągu 2-godzinnych starcia użyli tam czołgów i wołów pancernych.

W prowincji Binh Duong około 50 km na północny zachód od Sajgonu zginęli w potyczce 3 Amerykanie, a 32 odniosło rany. Do starć między partyzantami, a siłami reżimowymi doszło w prowincjach delty Mekongu — Bien Hoa oraz Dinh Tuong. 4 żołnierzy po ludniowietnamskich zginęło, a 5 zostało rannych.

Jednocześnie partyzanci ostrzelali pociskami z moździerzy i rakietami obóz pierwszej brygady pierwszej dywizji piechoty USA w Dau Tieng, około 60 km na północny zachód od Sajgonu. Wielu żołnierzy amerykańskich odniosło rany w wyniku 2 innych partyzan-

ckich ataków moździerzowych przeciwko pozycjom amerykańskim w centralnych prowincjach — Quang Tin i Quang Ngai.

Wojna w Wietnamie będzie kosztowała USA astronomiczną sumę — około 400 mld. dolarów. Do takiego wniosku do szedł znany ekspert USA w dziedzinie ekonomicznej — militarnej, prof. James Claiton z uniwersytetu w Utah. Przygotowuje on obecnie do publikacji książkę „Gospodarcze następstwa zimnej wojny”.

Nawet gdyby Stany Zjednoczone położyły kres wojnie w Wietnamie — pisze Claiton — jej koszt obciążyłby budżet sumą 330 mld. dolarów. Według oficjalnych danych wojna wietnamska pochłonęła już 110 mld. dolarów. Ponadto 50 mld. dolarów zostanie wypłacone weteranom w formie różnych zasiłków, a oprócz tego około 170 mld. dolarów trzeba będzie przeznaczyć na pokrycie zadużen rządu bezpośrednio związanych z kontynuowaniem agresji.

330 mld. to „absolutnie najniższa suma” — stwierdza Claiton, natomiast bardziej realna jest kwota 400 mld. dolarów. (PAP)

Amerykański naukowiec z wizytą w Polsce

W siedzibie Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie odbyło się w sobotę spotkanie amerykańskiego naukowca żydo-wskiego pochodzenia — prof. Esora Ben-Sorka z dziennikarzami. Ten 36-letni wykładowca Uniwersytetu Bostońskiego, specjalista żydowskiej literatury biblijnej jest wielkim sympatykiem Polski — kraju, skąd pochodzi jego rodzice. Prof. Sorek, który po raz pierwszy odwiedził nasz kraj, znany jest z aktywnych wystąpień przeciwko antypolskiej, syjonistycznej kampanii na terenie Stanów Zjednoczonych. (PAP)

Ćwierć miliona słuchaczy na koncercie „Rolling Stones”

W sobotę w londyńskim Hyde Parku odbył się na otwartym powietrzu koncert grupy beatowej „Rolling Stones” dla uczczenia pamięci gitarzysty Briana Jonesa (przez wiele lat członka tego zespołu), który utonął w basenie w czwartek 3 bm. Koncert zgromadził około 250 000 miłośników muzyki beatowej przybyłych nie tylko z Wysp Brytyjskich, ale z wielu innych krajów europejskich, a nawet ze Stanów Zjednoczonych. (PAP)

B. Kobiela przewieziony do kliniki w Gdańsku

Ciężko ranny w katastrofie samochodowej pod Koronowem znany aktor — Bogumił Kobiela, przebywający od środy pod troskliwą opieką lekarzy w szpitalu stacji bydgoskiego Pogotowia Ratunkowego, po konsultacjach z wybitnymi specjalistami — w noc z niedzieli na poniedziałek przewieziony został do kliniki w Gdańsku. (PAP)



Przeróbki w Pałacu Elizejskim

Na straży DRW



Żołnierze armii DRW pozostają w ciągłej gotowości bojowej podnosząc równocześnie poziom wyszkolenia bojowego. Na zdjęciu: ćwiczenia w pokonywaniu przeszkód z drutu kolczastego.

CAF — VNA — telefoto

Polscy piosenkarze na festiwal w Sopocie

Na IX Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie (21—24 sierpnia) polską piosenkę reprezentować będą: w konkursie międzynarodowym — Ali-Babki, Jolanta Borusiewicz i Stanisława Celińska, w dniu płytowym — Maryla Rodowicz i Rena Rolska.

Poza konkursem wystąpią: Wojciech Młynarski, Joanna Rawik i Urszula Sipińska oraz zespoły: Breakout, Czerwone Gitary i Skaldowie.

Piosenkarze wykonywać będą utwory nagrodzone i wyróżnione na ostatnim, VII Festiwalu Opolskim. (PAP)

„Koziołki” płacą

9, 20, 24, 45, 47 (43)

W 634 Poznańskich Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 6 lipca wpłynęło 255.248 zakładów wartości 765.744.— zł. Fundusz wygranych wynosił 421.159.— zł. Nie stwierdzono wygranych I i II stopnia. Fundusz na wygrane I stopnia w następujących grach wynosi 76.574.— złotych.

Stwierdzono: 28 „czwórek” po 4.102.— zł; 68 „trójek” premiowanych po 161.— zł; 1.299 „trójek” po 61.— zł; 1.080 „dwójek” premiowanych po 25.— zł; 17.040 „dwójek” po 5.— zł.

Na 4-cyfrową końcówkę banderoli 0377 ustalono: 3 premie po 2.500.— zł, 3 premie po 500.— zł.

Losowanie 635 gry odbędzie się w dniu 13 bm. w Piłce na Placu Starości o godzinie 13.

Dodatkowo na gry w miesiącu lipcu będą losowane w każdej drodze 4-cyfrowe końcówki banderoli — na które przypadnie 2.500.— zł na kupony z banderoli V-zakładowa, a na kupony z banderoli I-zakładowa 500.— zł.

Na banderole V-zakładowe złożone na gry w lipcu zostanie rozlosowany dodatkowy samochód osobowy marki „Fiat 125 P”.

K5061

Toto-lotek

3, 10, 26, 30, 33, 43
dod. 11

Kupując „Głos” — nie zapomnij nabyć losu loterii ZMW. Każdy ma szansę wylosować

SAMOCHÓD

a ponadto wygrać inne cenne nagrody! Sprzedaż losów w kioskach „Ruchu”.

Czasami trzeba ryzykować

Powiat międzychodzki znany jest jako kraina ponad stu jezior. Ziemia tu jednak nie nadzwyczajna, V i VI klasy, szczególnie w rejonie Łowynia i Kwilcza. Sporo jej leży odległym. W 1968 r. na zagospodarowanie czekało 2870 ha. Grunty takie były również w Miłostowie, w gromadzie Kwilcz. Od bieżącego roku, na mocy zarządzenia ministrów rolnictwa i finansów, rolnicy z tych okolic mogą przejmować ziemię na dogodniejszych niż dotąd warunkach: stawka podatkowa podatku gruntowego w wysokości 7 proc. w stosunku do wydzielonych gruntów V i VI klasy, zwolnienie od obowiązkowych do staw zbóż, żywa i ziemniaków. Jedynym warunkiem jest zawarcie umowy na 10 lat i kontraktacja roślin na połowy wydzielonego gruntu. Pierwszym rolnikiem, który zaryzykował przejęcie takich gruntów pod uprawę, zanim jeszcze zarządzenie o ulgach podatkowych weszło w życie, jest Maksymilian Gomułka.

— Po raz pierwszy objął Pan w zagospodarowanie ziemię z Państwowego Funduszu Ziemi w 1968 roku. Co Pana do tego skłoniło?

— Niedaleko stąd znajduje się miejscowość Lewice. Duże zabudowania gospodarcze i gorzelnia, jakie pozostały po byłym majątku obszarniczym wskazywały, że ziemia musiała tu kiedyś rodzić. Postanowiłem zaryzykować.

— Jak jest dotychczasowy efekt tego ryzyka?

— Gdy przejąłem ziemię, rosły tu tylko mchy leśne i sitowie. Zaczęłem od wapnowania. Potem posiałem łubin, który obrodził nad podziw. Strat nie było, ale zysków również — gleba wymaga dużo nakładów.

— Jak ustosunkowali się do Pana eksperymentu inni rolnicy?

— Początkowo chętnych do naśladowania nie było. Teraz — dzięki nowemu zarządzeniu — znaleźli się. Na przykład rolnik z Miłostowa, Stanisław Karlikowski, objął na nowych zasadach 9 hektarów. Kółko rolnicze przejęło 20 ha, ja dalszych 9. W dalszym ciągu eksperymentuję. Żyto jako poplon, potem ziemniaki. Zobaczymy, co będzie. Gleba tu jeszcze gorsza — ale ziemia nieużyteczna leżeć nie może. Nie pozwala na to gospodarskie sumienie.

— Czy okres 10 lat, jaki obowiązują dzierżawców, nie jest za długi?

— Skądże! Dopiero w takiej perspektywie opłaca się zagospodarowywanie tych terenów. Chwilowo ziemia wymaga pielęgnacji — zyski da później.

— Jakie są dalsze Pana plany?

— Chciałbym stworzyć zespół rolników, którzy by wraz ze mną podjęli ryzyko uprawy



Maksymilian Gomułka: „...Ziemia nieużyteczna leżeć nie może. Nie pozwala na to gospodarskie sumienie...”
Fot. — H. Kamza

wy odlogów. Gospodarstwo mam teraz duże, chciałbym na nim wprowadzać nowe metody uprawy. Aby osiągać sukcesy, trzeba eksperymentować, trzeba zaryzykować niepo wodzenie. Trzeba również dzielić się swymi doświadczeniami z innymi i korzystać z doświadczeń innych. Niestety, we wsi są jeszcze tacy, którzy zdobyta dzięki kontaktom ze szkołami rolniczymi wiedzę i doświadczenie chowają tylko dla siebie. Nie jest to chwała uczciwa postawa w stosunku do społeczeństwa...

Rozmawiała:
BOGNA WOJCIECHOWSKA

SPORZĄDZIŁYMY POLSCĘ LUDOWĄ METRYKĘ URODZENIA

Mieszkańcy Chełma Lubelskiego przeżywali pierwsze godziny wolności. Przez całe piątkowe przedpołudnie 21 lipca pamiętnego 1944 roku obserwowali wojska przechodzące przez ich miasto, Rosjan i Polaków. Minęło już wiele godzin, gdy nad miastem ukazały się samoloty: radzieckie i polskie.

Zaczęły w polu podchodzić do lądowania. Z samolotów wraz z wojskowymi wysiadła grupa cywilów...

Wstawaj, pilna robota... Zecer Jacek Zajączkowski chodził przez cały dzień po mieście. Radował się razem ze wszystkimi wolnością. Nareszcie nie trzeba będzie składać pod przymusem hitlerowskich zarządzeń czy sankcji, groźnych Polakom za byle co. Po wrażliwości dnia położył się spać późnym wieczorem. Zaledwie jednak zasnął pierwszym snem, a już go zerwano z łóżka.

— Wstawaj Jacek! — usłyszał głos swego kolegi z drukarni, zecera Tadeusza Maruszeńskiego. — Mamy bardzo pilną robotę. Ponoć o wielkim znaczeniu dla Polski i Polaków.

W drukarni było kilku wojskowych: kapitan Harny, porucznik Jurkowski i sierżant Miński. Przyszła także Maria Solska, pracownica drukarni. Oficerowie nie wyjaśniając szczegółów wręczali im do składu dość pokaźnych rozmiarów tekst.

Zecer Maruszeński i Zajączkowski przystąpili do pracy. Pomagała im również Solska, bo i ona była wytrawnym składaczem. Czcionka za czcionką, wiersz za wierszem układali mozolnie w szpalty.

„Do Narodu Polskiego. Polacy w Kraju i na emigracji! Polacy w niewoli niemieckiej! Rodacy!” — wołały pierwsze wyrazy składanego tekstu.

Zecerzy z coraz większym zainteresowaniem śledzili to, co składali. Czytali i oczom nie wierzyli.

Oto w ich mieście, w Chełmie — powstał legalny, ludowy rząd — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako tymczasowa władza wykonawcza dla kierowania walką wyzwolenia narodu na pozostałych terenach będących jeszcze pod okupacją hitlerowską, dla zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej. Rząd powołano na podstawie ustawy z 21 lipca 1944 roku Krajowej Rady Narodowej, ludowo-demokratycznej reprezentacji politycznej narodu polskiego, powstałej w konspiracji w Warszawie w nocy z 31 grudnia 1943 na 1 stycznia — 1944 r. — i rządem, powołany tu, w Chełmie Lubelskim, niedaleko wschodniej granicy polskiej, nad Bu-

giem, ogłasza swój program dla całej Polski. Źródłem władzy jest Krajowa Rada Narodowa — głosi orędzie. Wprowadza się zupełną równość obywateli.

Maruszeński z Zajączkowskim składają tekst. Niektóre ustępy czytają głośno:

„Wielkie przedsięwzięcia przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe i lasy przecho-
dzą pod zarządem państwowym! Natychmiast przeprowadzić reformę rolną i parcelację majątków obszarniczych między chłopów bezrolnych, małych i średniorolnych — mówi inny paragraf.

Znosi się administrację okupacyjną; powołuje się Milicję Obywatelską i niezawisłe sądy — czytają głośno zecerzy. Wzywa się na ród do kontynuowania — w sojuszu ze Związkiem Radzieckim — zwycięskiej walki z okupantem hitlerowskim i odzyskanie ziem nad Odrą, Nysą, Łużycą i Balty-
kiem...

Przyspieszają pracę. Już teraz wiedzą, że treść tego dokumentu musi jak najszybciej dotrzeć do wszystkich. Już ostatnie akapity, jeszcze tylko nazwiska członków rządu i można zwinąć dzieło: „Chełm 22 lipca 1944 r.”.

„Manifest”, „Manifest”...

Już rano. Błyszczące od farby odbitki porywa sierżant Miński, który czekał niecierpliwie na zakończenie pracy. Wojskowym gazikiem pędzi do siedziby rządu. Mija godzina. Zecerzy czekają na korektę. Zda ją sobie sprawę, że tam analizują jeszcze raz każde słowo. Wreszcie pojawia się Miński. Już od progu informuje o poprawkach.

U góry, nad wyrażeniem — „Do Narodu Polskiego” dopisano: „MANIFEST”. Zecerzy robią przesłady. Tymczasem Maria Solska, aby zachować w nienaruszonym stanie arkusz korektorski tego historycznego dokumentu, sporządza kopię i daje składaczom.

Nareszcie tekst gotowy, wyglądający. Można zaczynać druk. Drukować, ale jak? — Przecież w drukarni, jak i w całym Chełmie brak prądu!

— Chyba, że... Maszyna drukarska, stary grząz, stoi obok ściany. Jest ciężka i niezgrabna. Tuż od strony ściany wstaje u dołu część zębatego koła. Gdy się dobrze wyteży siły można —

ciągnąć za to koło — rozruszać staruszkę. Powoli, ruch za ruchem przesuwać zębatkę. Maruszeński, Zajączkowski i wojskowi. Spód prasy wolno, majestatycznie wyskakują zadrukowane odbitki: „Manifest”, „Manifest”.

Pot zalewa oczy. Umorusani w smarach i farbie pracują za wzięcie. Jest już późno. Nie zdążą całości wydrukować na czas wieczu, który ma się dziś odbyć w Chełmie. Zajączkowski z sierżantem wychodzą na ulicę Lubelską, przed drukarnię. Zatrzymują przechodniów prosząc o pomoc. Teraz robota idzie raźnie. Ochotników do drukowania przyszło wielu. Wśród pomagających jest młody człowiek, Feliks Binio, obecny kierownik manifestowej drukarni w Chełmie.

Rosnie liczba egzemplarzy „Manifestu”. Jeszcze mokry od farby łącznicy zabierają i zawożą do siedziby PKWN...

Godzina 11,00, 22 lipca 1944 roku. Przed gmachem dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Chełmie, zaadaptowanym na siedzibę Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — tłumy. Na balkonach gmachu ukazują się jacyś ludzie. Tak to ci, którzy przybyli wieczorą samolotami — szepce ktoś. Nasz rząd, dodaje inny. Jeden z członków rządu, zastępca przewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Andrzej Witos, rozkłada Plakat, Czyta: „MANIFEST DO NARODU POLSKIEGO”.

POLACY W KRAJU I NA EMIGRACJI! POLACY W NIEWOLI NIEMIECKIEJ...

★

Ulica Lubelska w Chełmie jest, jak tysiące ulic w małych miastach. Ani ładna ani brzydka. Takie same szare do my przy niej, jak gdzie indziej. Chyba, że wejdzie się w bramę pod numerem 56 i przejdzie przez podwórko. Stoi tu mały, niepozorny, budynek, drukarnia.

Wiele zmieniło się tu od tamtych lat... Nie ma już pani Marii Solskiej. Zmarła. Zecer Tadeusz Maruszeński pracuje w Warszawie. Pozostał tylko Jacek Zajączkowski. Mówi dziennikarzowi: — Sporządziłem świadectwo narodzin Polski Ludowej. (Interpress)

Nad Renem bez zmian?

Heinemann — reprezentuje siebie

W dwa dni po wprowadzeniu nowego prezydenta NRF na jego urząd wydarzyło się coś co musiało wprawić w osłupienie strażników dotychczasowego stylu władzy w prezydenckiej rezydencji. Gustaw Heinemann za prosił do Willi Hammer-schmidt grupę młodzieży, która wieczorem, z pochodniami w rękach, manifestowała na ulicy na jego cześć. Stremowana — jak podkreślają korespondenci — początkowo młodzież szybko się rozruszała i poczęła zasypywać prezydenta pytaniami, na które ten odpowiadał nie jak dzieciom, ale jak obywatelom mającym prawo mu pytania stawiać. Nie było w jego postawie nic z obrzeczka „dobrego prezydenta” co to głaszcze po głowach dziewczynki w ludowych strojach, w czym lubował się Luebke. Udzielał odpowiedzi poważnych, wiążących. Na pytanie, czy przyjąłby zaproszenie do odwiedzenia Grecji lub Hiszpanii, odrzekł, że wprawdzie decyzja o jego podróżach zagranicznych jest w rękach rządu, ale w tym przypadku prawdopodobnie by odmówił.

Znaczący, że Gustaw Heinemann nie ma zamiaru być wygodnym prezydentem dla istniejącej w NRF struktury władzy. Nie jest to zaskoczeniem. Wskazywały na to jego wypowiedzi bezpośrednie, po wyborze wiosną br. Wskazuje na to zresztą jego całe życie. Ale tym razem mówi to już jako prezydent.

Nie jest prawdą — jak zwykło się mówić — że dany kraj ma takiego prezydenta czy króla na jakiego zasługuje. Przeczy temu choćby historia Polski, przeczy historia Francji i innych państw. Ale w ostatnim stuleciu historii niemieckiej po raz pierwszy mamy do czynienia z takim prezydentem w jednym z niemieckich państw, który swą osobowością fałszuje zewnętrzny obraz tego państwa. Państwo zachodnoniemieckie jest inne niż jego obecny prezydent, Gustaw Heinemann nie odzwierciedla przeciętnej, jak Heinrich Luebke. W bońskim układzie sił politycznych nie reprezentuje właściwie nikogo. Mogą przyjść chwile, w których stanie się niemiernie niewygodny dla SPD, niż dla

CDU/CSU. Tym niemniej reprezentuje coś i kogoś, co wprawdzie w polityce jest trudne wymierne, ale co tym nie mniej jest rzeczywistością, z którą trzeba się liczyć.

Gustaw Heinemann reprezentuje sumienie swoje własne i tych pojedynczych mieszczan zachodnoniemieckich, których znamy niestety bardziej z literatury niż z życia, gdyż nie oni realizowali politykę niemiecką.

Są to ludzie surowych obyczajów i surowej moralności, sztywni w swych zasadach, kłopotliwi dla otoczenia a jednocześnie nie zamknięci w sobie, z uwagą obserwujący świat i przynajmniej sobie prawo wyrokowania o sprawach ludzkich w imię norm nie zezwalających na uświadczenie środków celem. W przemówieniu „intronizacyjnym” Heinemann zacytował myśl Emersona: „Bóg daje każdemu możliwość wyboru między prawdą i snem. Wybieraj co chcesz. Obu naraz nie możesz mieć”.

Wielcy mieszczanie niemieccy

Dokończenie na str. 4

RYSZARD WOJNA

ALOJZY TWARDECKI

Szkola janczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Nigdy nie mogłem go zrozumieć, dlaczego poślubił, reprezentując tak wysoki poziom, kobietę z 8 klasami szkoły podstawowej.

Wyjaśniał mi to potem w Polsce, mówił, że mężczyzna musi mieć w domu spokój, a nie uniwersytet, którego dość ma za progiem. Reprezentował przy tym pogląd, że żona z dyplomem uniwersyteckim nigdy nie będzie dobrą gospodynią.

Moja matka, a jego pierwsza żona, ukończyła szkołę handlową. Tata twierdził, że matura — to najwyższe, co kobiety powinny osiągnąć. Dlatego też miał kwaśną minę, gdy usłyszał, że zamierzam ożenić się ze studentką, w dodatku archeologią. Ale poza tym był bardzo postępowy w swych poglądach.

Ciotkę Lili nie uznawałem zatem za godną mego ojca, mocno jej, szczerze mówiąc, z tego powodu dokuczałem. Byłem bardzo nieszczerliwy po wspomnianej awanturze, nabiłem z listem z Polski, który mi tata wcisnął do ręki ze słowami: „No, zastanów się nad tym, może trochę wypoczniesz i wrócisz bardziej zrównoważony”, nad brzeg Renu — niedaleko mostu Horchheim.

Było to moje ulubione miejsce, gdzie godzinami z utkwionym wzrokiem w nurty królowej niemieckich rzek, myślałem o mamie. Dawne obrazy pięknych dni odbijały się w jej wodzie.

Siedziałem tam kilka godzin, zmagając się z sobą w duszy: jechać czy nie. Sam sobie współczułem, w końcu zdecydowałem się na tak — ojcu na przekór. Niech ma też okazję do rozmyślań.

Wróciłem do domu i oświadczyłem, że pojedę do Polski na dwa tygodnie, aby wyjaśnić tej kobiecie, jak bardzo się myli. To moje postanowienie przyszło trochę niespodziewanie, widziałem więc, że me słowa zrobiły nieco szokujące wrażenie na ojcu.

Następnego dnia udałem się na policję i w ciągu pięciu minut otrzymałem paszport z wpisem, że jadę do Polski, do ciotki „in Posen”.

Już wieczorem miałem odjechać do Berlina, do zachodniej części tego miasta, gdzie znajdowała się Polska Misja Wojskowa. Spakowałem walizkę i torbę podróżną, postanowiłem też zabrać ze sobą rower.

Zamierzałem bowiem, tak jak to było w modzie wśród młodzieży Zachodu, zwiedzić Polskę własnie rowerem. Nie wiedziałem wtedy wcale, że nie ma tam tyle schronisk młodzieżowych co w Niemczech i że mój nierozsądny pomysł zostanie wyśmiany. Młodzież w Polsce miała wówczas inne, poważniejsze zajęcia, spędzała ferie w tzw. Służbie Polsce, pomagała w akcji żniwnej, odbudowie miast itd.

W przeddzień wyjazdu spotkałem na ulicy mego przyjaciela, Heinza Freisenhausena (dziś jest on dobrze sytuowanym lekarzem) i poprosiłem o półście razem na spacer. Nie powiedziałem mu, że jadę do Polski — umówiliśmy się na następny dzień.

Pociąg odjechał o północy z koblenckiego dworca głównego. Odwoził mnie tata samochodem. Przy pożegnaniu z domem musiałem silnie zacisnąć zęby, żeby nie rozplakać się w głos. Odwróciłem się ostatni raz w aucie: było już bardzo ciemno, tak że dziadka, kiwającego mi reka, widziałem w prawie zlewających się z tłem zarysach. Dobiegło mnie jeszcze wołanie: „Wróć szybko i w zdrowiu — ja i babcia czekamy!”.

TEATR

Fredro

w wydaniu big beatowym

Nowy spektakl Teatru Polskiego skłania do bardzo rozmaitych refleksji. Po pierwsze budzi naprawdę duże zainteresowanie publiczności. Jeszcze przed premierą wyprzedane zostały bilety na wszystkie najbliższe spektakle. Publiczność wie w tym przypadku, po co przychodzi do teatru: po rozrywkę, zabawę i bawi się, sądząc po reakcji widowni, znakomicie. Akorzy zmuszeni są do bisów, oklaski przy otwartej kurtynie trwają znacznie dłużej niż na jakimkolwiek innym spektaklu w tym sezonie. Przedstawienie rzeczywiście może podobać się publiczności, jako takie zostało przecież pomyślane. Ma zresztą istotnie wiele atutów z punktu widzenia potrzeb rozrywkowych widza i samych reguł gry swego gatunku. Wprowadza więc na scenę big beat i reklamuje się jako pierwszy polski musical big beatowy, ma bogate i przyjemne dekoracje oraz kostiumy, a wreszcie najlepszy na jaki stać obecnie nasz teatr, zespół aktorów komediowych z Wojtychem na czele. W tej sytuacji w najtrudniejszej roli znaleźli się oczywiście przede wszystkim recenzenci. Jeśli napiszą, że widowisko jest niedobre, to i tak nikt im nie uwierzy. Gdyby napisał jednak, że jest ono doskonałe to muszę się przyznać, że niestety byłbym w niezgodzie z samym sobą.

Teatrowi nie sposób przede wszystkim nie oddać odwagi i samego pomysłu. Wprowadzenie big beatu na scenę działa z całą pewnością odświeżająco, wydaje się w każdym razie bardziej interesujące niż eksploatawanie nieszkolnionymi dla śpiewu głosami pozycji operetkowych. Ale zara-

zem też pokazuje na jak poważne trudności napotyka scena dramatyczna poddając się zapotrzebowaniu społecznemu na muzykę młodzieżową. Mocne uderzenie rozsada bowiem ramy tego przedstawienia, rozsada też wątek komedijny Fredrowski, wprowadza na scenę dramatyczną niesłychany chaos, hałas i zamieszanie. Utrudnia także w znacznej mierze zadania aktorów wykonawcom, którzy przede wszystkim zdają się myśleć tu o mikrofonie i plataninie przewodów elektrycznych na scenie niż o Fredrze i swych własnych aktorskich zadaniach. Jeśli mimo to jednak przedstawienie nie rozspuści się, ale przeciwnie w miarę upływu czasu, po pierwszym najmniej zabawnym i ciekawym teatralnie akcie, staje się coraz zabawniejsze, coraz lepsze — duża w tym zasługa także, a może nawet przede wszystkim właśnie aktorów. Głównie: T. Wojtycha, który dźwiga na sobie cały ciężar tego spektaklu i wyposaża go w gagi znacznie zabawniejsze niż dialogi Fredrowskie, ale także Stanisława Stańka, Rajmunda Jakubowicza, Sławy Kwaśniewskiej, Hanny Wróblówny, Stanisława Owoca, Edwarda Warzechy i pozostałych wykonawców.

O. B.

Teatr Polski w Poznaniu: „Gwałtu co się dzieje” Aleksandra Fredry w przeróbce Krzysztofa Dziłkowskiego, Lecha Komarnickiego i Seweryna Krajewskiego. Reżyseria: Lech Komarnicki, scenografia Liliana Jankowska. Premiera 3. VII. 69.

O ludziach i ziemi bez miedzi

Okladka książki utrzymana jest w brązowym kolorze z reprodukcją fotografii, przedstawiającej ogromny szmat pola uprawianego przez traktorowy przeg. Tę wielką szarą płaszczyznę rozjaśniają jedynie żółte litery tytułu, przecinającego okładkę u dołu. Dla miejskiego estety zewnętrzną szatą graficzną książki wyda się zapewne zbyt mało atrakcyjna. Ale też nie z myślą o nim pisał ją autor. Czytać go będą na pewno sami bohaterowie książki — setki rodzin i tysiące członków wielkopolskich spółdzielni produkcyjnych, których codzienny trud, sukcesy i zawody, pragnienia i nadzieje przedstawia Maciej Gryfin w swojej kolejnej książce.

Gryfin należy do grupy dziennikarzy „ziemi przypisanych”. Tematyki wiejskiej, w różnych jej aspektach i formach, nie zdradził od początku swojej zawodowej twórczości. Znajdą go zwłaszcza w licznych reportażach wiejskich czytelnicy jego macierzystej „Gazety Poznańskiej”. Zaledwie przed rokiem wyszła spod jego pióra książka poświęcona ludziom z wielkopolskich PGR-ów, pod wymownym tytułem „Jasnie oświeceni i ciemniacy”. Tym razem przyszła kolej na rolników-spółdzielców, z których wielu obchodzi obecnie 20-lecie zespolowej gospodarki.

Być może, podobna rzecz napisana przez Gryfina 10 lat temu, miałyby okładkę utrzymaną w odświeżonej tonacji, czegoś w rodzaju łanu dorodnego zboża lub kukurydzy, wysokiej niby las, z radosnymi, roześmianymi ludźmi pośrodku. Byłoby to zapewne ładniejsze, ale za to mniej prawdziwe. Sądzą, że autor świadomie odszedł od dawnego stereotypu i pokusił się o przedstawienie trudnej pracy nowej w rolnictwie; pracy, wymagającej osobistego zaangażowania, ale nade wszystko wiedzy, przezorności, a także zdolności wybiegania myśli w przyszłość.

Myśli i refleksje o sprawach i ludziach, którymi autor „Ziemi bez miedzi” dzieli się ze swymi czytelnikami, pochodzą sprzed 20 lat, kiedy w Wielkopolsce powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne i dosłownie sprzed wzo-

raj, gdy najlepsze z zespołowych gospodarstw zaczęły poziomem dorównywać znanym nie tylko w naszym województwie kombinatom PGR-owskim.

Pisząc o dniu dzisiejszym i temu poświęcając większość stron swojej książki, Gryfin chętnie powraca do epizodów, sprzed lat 20. Czyni to nie tylko, a raczej nie tyle, z powodu jubileuszu. Jest to również jego osobista retrospekcja i próba weryfikacji własnych sądów. Jako młody wówczas dziennikarz, tkwił w gąszczu wydarzeń, ludzi i spraw, niosących nowe dla wielkopolskiej wsi. Był — jak pisze — przy

KSIAZKA

założeniu dwunastej, pięćsetnej, sześćsetnej i następnych spółdzielni w Wielkopolsce. „Nieraz miałem wrażenie — stwierdza refleksyjnie — że te liczby, to numery stron naszego pisanego nie tyle przez literatów, co przez życie, zaorane ugoru”.

Kiedy dzisiaj po 20 latach Gryfin dokonuje oceny dorobku wielkopolskiego ruchu spółdzielczości produkcyjnej, robi przy tej okazji swoisty remanent tego, co na ten temat ukazywało się na łamach „Gazety Poznańskiej”, cytując często fragmenty reportażów własnych i swoich kolegów z piórze. Bilans tej oceny jest dodatni. W warunkach posiadania dworskich zabudowań gospodarczych, dużych kompleksów pól, dużej specjalizacji pracy mieszkających w tych majątkach ludzi — gospodarowanie wspólne było i pozostało najrozsądniejszym rozwiązaniem. Zresztą poznańska praktyka spółdzielni produkcyjnych, założonych w tzw. starych wsiach, wykazuje dobitnie, że w organizacji produkcji i tu uśpiódzielczenie było dużym krokiem naprzód.

Jest też „Ziemia bez miedzi” rzetelną kroniką życia i losów, a także karier ludzi wielkopolskiej wsi w 25-lecie Polski Ludowej. Ludzi takich, jak Mieczysław Jaskólski z Barchlina, Jan Ponikły z Kowalewki, rodzina Forsyaków z Dakowych, Kazimierz Lomberman z Kopaszyc, Stanisław Królík

z Nowego Świata, Wiktor Maślanka z Adolowa, Stanisław Garsztka z Kotlina, Jan Kulski z Łukaszewa, Antoni Matuszak z Grudzielca, Michał Pawlicki z Gozyc, Marian Zawadzki z Buszewka — Dębiny, Kazimierz Olejniczak z Krzyżownik i wielu, wielu innych „weteranów” i aktualnych działaczy spółdzielczości produkcyjnej.

Wraz z autorem książki poznajemy ich życie, pracę, rodziny, zaglądamy do ich mieszkań, uczestniczymy w zebraniach, naradach, dyskusjach i okolicznościowych biesiadach. Poznajemy więc ludzi, którym Polska socjalna wyznaczyła niejako dożywno i dziedzicznie zawód formali, a którzy kierują dzisiaj wielosetkietarowymi, wzorowymi gospodarstwami. Ludzi, którzy zaspokoiwszy elementarne potrzeby określone niedługo przez ich społeczne uposażenie, dobijają się o nowoczesne maszyny i urządzenia, walczą o wodociągi, domy kultury, sprawują mecenat nad amatorskim ruchem artystycznym. Tak, jak czyni to Mieczysław Jaskólski z Barchlina, który postanowił zakupić dla spółdzielczej świetlicy magnetofon, bowiem „tyle pięknych melodii słyszy się w radiu czy telewizji, że można by je nagrać, a potem poćwiczyć z młodymi”.

Wielkopolscy rolnicy — spółdzielcy otrzymali więc na swój jubileusz od Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu — na którego zlecenie książka została opracowana — piękny prezent. Jest to dokument ilustrujący wielkość i trud przebytej drogi, zmieniającej nie tylko warunki ludzkiego bytowania, ale i ludzkich postaw.

Gdyby jednak w pracach edytorów przypadła im w udziale rola redaktora techniczno-illustracyjnego, to staraliby się przekonać wydawcę o konieczności zrezygnowania z szeregu zamieszczonych w książce zdjęć, zdjęć martwych i brzydkich — budynków chlewni, obór, magazynów itp. wątpliwej jakości ilustracji.

FELIKS BIEŁOS

*) Maciej Gryfin „Ziemia bez miedzi”. Wojewódzki Związek RSP w Poznaniu, 1969 r., str. 170.

Nad listami czytelników

Decyzje słuszne a co dalej?

Remonty domów to stała pozycja w tematyce listów nadsyłanych do redakcji, a dotyczących gospodarstw komunalnych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ludzie pragną mieszkać w lepszych warunkach, wiele domów wymaga kapitalnych napraw. W ostatnich latach w tej dziedzinie zrobiono wiele. Wystarczy przejść się ulicami miasta, by zobaczyć nowe elewacje, odnowione wnętrza domów, przełożone dachy. Zaskakują nas zresztą całe kompleksy odremontowanych domów.

Ale nadal odczuwamy wielkie potrzeby w tej dziedzinie. Widzą zresztą to również czytelnicy. Piszą o podobnych potrzebach do redakcji, aczkolwiek trochę zmieniło się ukie-

runkowanie tych listów. Kiedyś narzekano, że władze ociągają się z wydawaniem odpowiednich decyzji. Dzisiaj listy dotyczą raczej wykonania postanowień władz.

— Cóż z tego — pisał do nas obywatel Z. — że, decyzja Wydziału Budownictwa została wydana bez żadnych biurokratycznych zahamowań, ale kto będzie ją realizował? Administrator mówi, a to, że nie ma pieniędzy, a to, że nie ma wykonawców, i w ten sposób sprawa ciągnie się już od dwóch lat. Czy czekać na remont kapitalny, który planuje się za trzy lata, czy kać na to by naprawa, która dziś kosztuje 1000 złotych za kilka lat pochłonie 30 000 zł?

Zajrzeliśmy do redakcyjnej teczki z listami na temat remontów.

W czerwcu 1967 roku p. J. D. z Pyzdr rozpoczął starania u władz o wydanie gospodarzo-

wi nakazu dokonania pewnych napraw domu, w którym mieszka. Decyzję taką wydał. Ale gospodarz domu wniósł odwołanie do Prezydium PRN we Wrześni, potem do Prezydium WRN w Poznaniu. Sprawa się przeciągała. Wszystkie instancje podtrzymały walę pierwszą decyzję: konieczne jest przeprowadzenie remontu. Wyznaczono nawet termin: 31 marca 1969. Minął jednak marzec 1969 roku i niewiele zmieniło się w domu, w którym zamieszkuje p. J. D. Jak wynika z wyjaśnienia Prezydium PRN, ostatecznie w bieżącym roku ma być przeprowadzony remont kapitalny. Czytelnik jednak ma żal, dlaczego dawno wydano słuszną decyzję, a wykonanie jej odkładano.

Identyczne perypetie są udziałem p. J. Kwiecińskiego, zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Przemysłowej 55. Mieszka on na ostatnim piętrze do mu. Kłopoty jego zaczęły się przed kilku laty z chwilą wybudowania obok — nowego, wyższego domu. Po prostu w piecu brak ciągu, rozpalenie ognia należy do wyczynu. Kto tu pomoże? Czytelnik posiada już decyzję władz, ale nie ma kto jej wprowadzić w życie. Właściciel domu uskarża się na brak pieniędzy. Decyzja jest. Władze wydały ją szybko i oto wykonanie tej słusznej decyzji natrafia na opory. Rzeczywiście nie ma kto decyzji wprowadzić w czyn. Chodzi więc nasz czytelnik o instytucjach, rozłożony i nie może zrozumieć tego stanu rzeczy.

Wydaje nam się, że warto sięgnąć do recepty, przepisanej przez dyrektora jednego z Dzielnicowych Zarządów Budynków Mieszkalnych w Poznaniu. Prezydium DRN powinno zlecać takie remonty swoim ekipom naprawczym, a jednocześnie obciążać hotele właścicieli nieruchomości. To nie tylko przeciw sprawom załatwienia słusznych pretensji poszczególnych mieszkańców, lecz również zabezpieczenia budynków w porę.

JERZY KNAPIK

RYSZARD WOJNA

W halach i na stadionach

Zgodnie z przewidywaniami mistrzostwo okręgu poznańskiego w łucznictwie seniorów i seniorów wywalczyli reprezentanci miejscowej Surmy. Mistrzowski tytuł zdobyła K. Wojciechowska (Surma) a w gronie mężczyzn, pod nieobecność b. rekordzisty Polski — Szymańczyka, pierwsze miejsce zdobył Szwarc z Surmy.

Do reprezentowania barw okręgu poznańskiego na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży w Jeleniej Górze wyznaczono: chłopcy — Borszak, Malicki, Konieczny i Modrzejewski z Surmy, Budzyński z Leśnika i Ruziewicz z Warty; dziewczęta — Kotlarz, Węclawek, Gryczyńska i Kozak z Surmy oraz Ławczak z Warty.

W Lublinie rozpoczął się jubileuszowy festiwal szachowy im. PKWN. Zgłosiło się 12 zawodników z Polski, Związku Radzieckiego, Węgier, NRD i Rumunii, w tym arcymistrzowie międzynarodowi Laszlo Barczay z Węgier i Avar Gipsis reprezentant Związku Radzieckiego. Uczestniczy również aktualny mistrz Polski z 1969 r. Jerzy Lewi.

W trakcie festiwalu przewidziano szereg turniejów.

Wyniki pierwszego dnia turnieju:

Sydr (Polska) przegrał z Gipsissem (ZSRR), Kovacs (Węgry) uległ Schmidowi (Polska), a Dobryński — Pytel (oba Polska) zremisowali.

Na starcie pływackiego maratonu przez Jezioro Dąbskie mającego na celu wyłonienie 6 pływaków do VI międzynarodowego maratonu pływackiego przez Zatokę Gdańską, stanęło 22 zawodników. Najszybszy, na około 6 km. trasie, okazał się zawodnik Arkonii — Jerzy Tracz przed swym kolegą klubowym Krzysztofem Biegałą.

Międzynarodowe spotkanie w skokach do wody rozegrane w Warszawie pomiędzy Polską i NRD zakończyło się zwycięstwem Niemców 24:20.

W czwórmeczu żużlowym o puchar PZMot. w Gdańsku zwyciężyło Wyrzeże 35 pkt. przed Śląskiem — 33 pkt. i Włókniarzem 16 pkt. W podobnej imprezie w Gorzowie wygrała miejscowa Stal — 42 pkt. przed ROW Rybnik — 29 pkt. i Spartą Wrocław — 17 pkt.

Podczas mityngu pływackiego w Austrii Ewa Grecka zajęła w wyścigu na 100 m. st. mot. trzecie miejsce z czasem 1,12,8. tylko o 0,6 gorszym od jej rekordu Polski.

Startujący w zawodach pływackich w Amsterdamie Jacek Krawczyk (Polska) zajął na dystansie 200 m. st. mot. drugie miejsce, uzyskując bardzo dobry rezultat 2,15,8.

Na trasach kolarskich

Wielkie ożywienie panuje wśród kolarzy-zosowców. W kraju odbyło się kilka ciekawych wyścigów.

Zwycięzcą XII ogólnopolskiego wyścigu zorganizowanego w Lublinie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości został Stec z warszawskiej Legii. Na dwóch dalszych miejscach uplasowali się także członkowie polskiej ekipy na Wyścig Pokoju Szurkowski i Czechowski (Lech Poznań). Magiera zajął 8 miejsce.

Czterotapowy międzynarodowy wyścig w Łodzi zakończył się sukcesem W. Kowalskiego z miejscowego Włókniarza. Szopny z Lecha zajął szóste miejsce.

XIII wyścig o memoriał płk. Skopenki w Sandomierzu wygrał Matusiak ze Szczecina przed swoim kolegą klubowym Praskiem. Zespołowo zwyciężył Szczecin.

W Poznaniu rozegrano strefowe mistrzostwa młodzików, w których startowali zawodnicy województwa poznańskiego, łódzkiego i zielonogórskiego. Wygrał Grabarek przed Polickim, obaj z Łodzi oraz Stachowiakiem z Lecha i Świątkiem ze Stomli.

Korzystna sytuacja piłkarzy w Intertoto

Oby tak dalej. Szombierki, Zagłębie i Wisła zajmują pierwsze a Odra drugie miejsce w swoich grupach.

Oto ostatnie wyniki oraz układ tabel poszczególnych grup:

GRUPA II	
Oesters — FC Lugano	1:0
Szombierki — Go Ahead	1:0
1) Szombierki	2 4 12:0
2) Oesters	2 4 4:2
3) Go Ahead	2 0 2:4
4) FC Lugano	2 0 0:12

GRUPA III	
SV Fuert — Wiener SK	1:0
Zagłębie — Djurgarden	3:0
1) Zagłębie	2 4 4:0
2) Wiener SK	2 2 6:1
3) SV Fuert	2 2 1:1
4) Djurgarden	2 0 0:9

GRUPA VIII	
Wisła — VSS Koszyce	4:0
Lierse SK — Esbjerg	4:0
1) Wisła	2 4 5:0
2) Lierse SK	2 3 6:2
3) VSS Koszyce	2 1 2:6
4) Esbjerg	2 0 0:5

Porażka naszych lekkoatletów w Paryżu

Polki wygrały w Soli

Zakończony na paryskim stadionie Colombes międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny w konkurencji mężczyzn Francja — Polska przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzom 218:192. W pierwszym dniu Francuzi prowadzili w stosunku 114:91 pkt.

Polacy odnieśli zwycięstwa na 400 m przez Werner — 46,3; 1500 m — Szordykowski — 3,51,7 i w dysku — przez Piątkowski — 60,40 m. a Nowosz w biegu na 100 m podzielił I miejsce z Fenouil w czasie 10,2 sek.

Drugi dzień zawodów, który nawet w przewidywaniach Francuzów miał być dniem Polaków, przyniósł nam niestety dalszą stratę punktów. W tym dniu zabrakło na starcie 800 m Szordykowskiego, którego lekarz oszczędzał ze względu na osłabienie przebytej ostatnio chorobą.

Wynik drugiego dnia:

400 m ppk — 1. Kulczycki (P.) 51,2. 2. Le Bolch (F.) 51,5. 3. Serafin (P.) 51,5. 4. Gubiec (P.) 51,6. 5. Huard (F.) 51,7. 6. Perinelle (F.) 52,9.

200 m — 1. Fenouil (F.) 20,8. 2. Werner (P.) 21,0. 3. C. Nallet (F.) 21,0. 4. Rechal (F.) 21,1. 5. Badeski (P.) 21,2. 6. Z. Nowosz (P.) 21,2.

Tyczka — 1. Tracanelli (F.) 4,90. 2. Legrain (F.) 4,90. 3. Dobrosz (P.) 4,80. 4. Sokolowski (P.) 4,80. 5. D'Encusse (F.) 4,60. 6. Buciarci (P.) 4,40.

Trójskok — 1. Firca (F.) 16,21. 2. Jaskólski (P.) 15,99. 3. Pirve (F.) 15,88. 4. Adamek (F.) 15,86. 5. Rousselin (F.) 15,78. 6. Puławski (P.) 15,77.

3.000 z przeszkodami: 1. Villain (F.) 8,30,8. 2. Ouine (F.) 8,36,4. 3. Cych (P.) 8,39,0. 4. Texereau (F.) 8,40,4. 5. Luers (P.) 8,50,8. 6. Smitkowski (P.) 9,03,2.

Miot — 1. Accambray (F.) 44,78. 2. Chadeaux (F.) 62,78. 3. Clephy (P.) 62,60. 4. Warczygłowa (F.) 61,04. 5. Palysko (P.) 60,82. 6. Gadzik (P.) 58,88.

Oszczep — 1. Nikiciuk (P.) 82,18. 2. Sidlo (P.) 80,80. 3. Głogowski (P.) 76,58. 4. Tuita (F.) 76,36. 5. Monneret (F.) 70,40. 6. Pougheon (F.) 67,04.

5 km — 1. Baran (P.) 13,41,6 (rek. Polski). 2. Piotrowski (P.) 13,49,8. 3. Jourdan (F.) 13,51,0. 4. Stawiarz (P.) 13,59,0. 5. Schott (F.) 14,18,4. 6. Vervoort (F.) 14,25,4.

800 m — 1. Wasikiewicz (P.) 1,48,0. 2. Taillard (F.) 1,48,0. 3. Kupeczyk (P.) 1,48,1. 4. Samper (F.) 1,48,4. 5. Toussaint (F.) 1,48,7. 6. Maluski (P.) 1,48,7.

4x400 m — 1. Polska (Gredziński, Balachowski, Werner, Badeski) 3,05,3. 2. Francja (Carette, Bertoulet, Velasquez, Herbert) 3,08,0.

Podczas lekkoatletycznego meczu Francja — Polska, Witold Baran ustanowił nowy rekord Polski w biegu na 5000 m wynikiem 13,41,8

Dwa nowe rekordy Polski w Bułgarii

Międzynarodowe spotkanie lekkoatletów Polski i Bułgarii, które odbyło się w Sofii, przy świetle elektrycznym, oglądało kilkanaście tysięcy widzów, którzy jedną kowu gorąco oklaskiwali zawodniczkę obu drużyn, zwłaszcza, że naddo kilka doskonałych wyników, a nasze reprezentantki przy wiozły do kraju dwa nowe rekordy Polski. Ustanowiły je: Skowrońska na 400 m i Kolankowska na 1.500 m.

Polki wygrały spotkanie w stosunku 71:56 punktów.

Wyniki:

100 m — 1. Sarna (P.) 11,8. 2. Wolkowa (B.) 12,1. 3. Bobczewa (B.) 12,4. Jedrejek została dyskwalifikowana za podwójny fałstart.

200 m — 1. Sarna (P.) 24,0. 2. Jedrejek (P.) 24,2. 3. Bobczewa (B.) 25,3. 4. Kazandziewa (B.) 25,4.

400 m — 1. Skowrońska (P.) 54,3 (rekord Polski). 2. Hryniewiecka (P.) 55,2. 3. Złatawa (B.) 56,2. 4. Tomowa (B.) 56,7.

800 m — 1. Petrova (B.) 2,11,0. 2. Robaszewska (P.) 2,12,5. 3. Kawaler (P.) 2,13,9. 4. Binewa (B.) 2,15,1.

1.500 m — 1. Amzina (B.) 4,27,6. 2. Kolankowska (P.) 4,29,3 (nowy rekord Polski). 3. Kalinowska (P.) 4,37,3. 4. Danajłowa (B.) 4,38,9.

4x100 m — 1. Polska Mandecka, Kerner, Jedrejek, Szewińska — 45,8. 2. Bułgaria Wolkowa, Bobczewa, Angelowa, Kazandziewa — 47,6.

Skok w dal — 1. Szewińska (P.) 6,25. 2. Jorgowa (B.) 6,10. 3. Warzocha (P.) 6,03. 4. Angelowa (B.) 6,02.

W naszym obiektywie



Podczas lekkoatletycznego meczu Francja — Polska, Witold Baran ustanowił nowy rekord Polski w biegu na 5000 m wynikiem 13,41,8



Mistrzem okręgu w łucznictwie za rok 1969 został zawodnik Surmy — Szwarc.



Wśród seniorów mistrzostwo okręgu wywalczyła K. Wojciechowska, również z Surmy.

K. Przychodźki (3)



Wysokim zwycięstwem Polonii Poznań zakończył się między narodowe spotkanie z NRD-owskim zespołem Lokomotive Weissenfels. Poznaniacy wygrali 20:6 (10:0). Na zdjęciu fragment tego spotkania.

Fot. E. Kitzmann (1).

MARGARYNA - SMACZNA, TANIA, ZDROWA

K4431

Praca

Przyjmie ucznia wod.-kan. c. o. (zamieszkuje) 30. zna, Rynek Jeżycki 3. 3706g

Pomoc domowa potrzebna na stałe, mieszkanie zapewnia, możliwość nauki. Poznań, Wołyńska 40 A. 2341g

Dwie krawcowe oraz starsza uczennica (ukończona 17 lat), przyjmie pracownię bielizny i odzieży dziecięcej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3423g.

Pomoc do dziecka, ewentualnie na 1/2 etatu, przyjmie. Bardzo dobre warunki. Złotowa 4 m. 14 (Winnogrady), od godz. 17. 3318g

Slusarz spawacz, potrzebny. Poznań, Żeromskiego 7. 3631g

Panię do dziecka z możliwością wyuczenia się szycia w Zakładzie Bielizniarskim, z pełnym utrzymaniem i mieszkaniem przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2034g.

Potrzebny mężczyzna do prac w gospodarstwie rolnym, wynagrodzenie dobre, wolne utrzymanie. Stanisław Różyński, Mora cewo, nr 10, pow. Leszno, woj. poznańskie 2131g

Urzeń w zawodzie slusarz tokarz potrzebny. Zamieszkuje w Poznaniu przy ul. Malarzy i uczniowi malarzy przyjmie. Orłowski, Dolina 3 m. 5. 2181g

Przyjmie pracę po godzinach, względnie w domu. Poznań, Chociszewskiego 2 a m. 4. 2063g

Nauka

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szurkówna. Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a. parter. 1978g

Uczeń matematyki. Strzelecka 30 m. 10, telefon 673-148. 3005g

Zespół doświadczonych pedagogów — przygotowuje uczniów (po klasie VIII i po III ZSZ) do egzaminów wstępnych do technikum zawodowych dla pracujących w czasie od 1-20 sierpnia br. Zgłoszenia tylko od godz. 19-20, do 31 lipca br. Lampęgo 6 m. 5. 2000g

Kupno

Sprzedam łóżko od kompletu sypialni, w dobrym stanie. Poznań, Nowowiejskiego 6 m. 6, podwórko. wejście lewe. 2082g

Dafnie kupuję. Zgłoszenia pisemne, osobiste — Strzelecy — Kostrzyn Wlkp., Dworcowa 4. 2845g

Telewizor uszkodzony i magnetofon, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3079g.

Kupię dźwigary czternastki 5 i 10 m długości 120 mb. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2006g.

Kupię maszynę dziewiarską (wszystkie wzory), no wa lub w dobrym stanie. Edward Śmiełek, Poznań, ul. Świerzeńskiego 65 m. 2. 2115g

Zbiór znaczków okazję kupię. Oferty szcze gółowe „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2167g.

Sprzedaż

Sprzedam prasę mimoszową o nacisku 2,5 tony. Aleja Polska 75. 3647g

Sprzedam pianino Blüthner. Kościan, tel. 979. 3439g

Sprzedam korzystnie debową jadalnię. Adres — wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3496g.

Sprzedam szafę 3-drzwiową. Ul. Rynarzewska 7 m. 6. 3114g

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska. Poznań, Czerwonej Armii nr 10. 49818g

Wózki dziecięce, najnowsze modele, poleca Szczepańska. Czerwonej Armii nr 10, podwórko. 1251g

Lambrette 150 Li „Favorit” sprzedam. Dąbrowskiego 30 B m. 15. 1953g

Sprzedam uży magiel elektryczny z zastosowaniem na ręczny, cena 35.000. Szprotawa, ul. Cieszyńska 6, Irena Wilczyńska. 1972g

Wannę nową sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1997g.

Przyczepkę do samochodu Warszawa sprzedam. Poznań, Chwałkowskiego 1 m. 8. 2019g

Sprzedam tapczan, biurko, dywan, krzesła, fotelik komplet. Władysław Dzierżyńskiego 6 Pracownia Obuwia. 2020g

Samochody

Sprzedam samochód — „Zuk”. Tel. 551-58. 3573g

Sprzedam samochód Wartburg 1000. Poznań, Konarskiego 20 m. 5, tel. 701-01, dzwonić po godz. 18. 3497g

Sprzedam Trabant 600. Nowotomyska 20, godz. 16-19. 1960g

Sprzedam Wartburga, stan idealny. Poznań, Aleja Polska 34, od godz. 17-19. 3659g

MHD Art. Spoż. Poznań - Północ w Poznaniu OGŁASZA

PREMIOWANY SKUP BUTELEK!
Kto sprzeda w naszym punkcie skupu jednorazowo 20 butelek monopolowych, od octu lub od wina — może wygrać:

- radioodbiornik tranzystorowy,
- rower turystyczny,
- materac gumowy turystyczny lub jedną z 20 nagród rzeczowych.

Losowanie nagród odbędzie się 15 września br.

Bony wydają niżej podane punkty skupu i sklepy od 1 lipca do 30 sierpnia 1969 roku:

punkt skupu nr 1	— ul. Nowowiejskiego 59
punkt skupu nr 2	— ul. Kwiatowa 11
punkt skupu nr 3	— ul. Obornicka 131
punkt skupu nr 4	— pl. Bernardyński 1a
punkt skupu nr 5	— ul. Narutowicza 87
punkt skupu nr 6	— ul. Wołyńska 6
punkt skupu nr 7	— ul. Kościelna 24
punkt skupu nr 9	— ul. Chodzieńska 24 (Wola)
punkt skupu nr 10	— ul. Morawska 2
punkt skupu nr 11	— ul. Mylna 11
sklep nr 11 — pl. Młodej Gwardii 6	
sklep nr 35 — ul. Winiarska 32	
sklep nr 36 — ul. Woźna 16	
sklep nr 66 — ul. Dąbrowskiego 4	
sklep nr 96 — ul. Wroniecka 3	
sklep nr 101 — ul. Dominikańska 4	

Sprzedam Skodę furgon 6-osobowy, w dobrym stanie. Głogowska 71 m. 27. 3491g

Fiat Multipla sprzedam. Ogłądać: parking ul. Ratajczaka, godz. 15-18. 3021g

loKale

Młode małżeństwo, poszukuje pokoju, gwarantuje tożsamość nad starszą osobą lub chorą osobą (pielęgniarka dwulicencjonowana). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3529g.

Pracujący, poszukuje niekrajowego pokoju, na okres 1 roku. Cena obłożenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2089g

Kupię pokój z kuchnią lub używaniem kuchni — wyłączone. Dobrze zapłacone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2013g.

Panią pracującą w spółni pokój przyjmie. Garbary 5 m. 5. 2008g

Samodzielne pokój z kuchnią, parter, zamienię na 1,5, względnie dwa pokoje z kuchnią samodzielnie. Warunki korzystne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2014g.

Pokój, kuchnia w nowym budownictwie, centrum, frontowy, balkon, zamienię na większy pokój, kuchnię, łazienkę, samodzielnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3221g.

Nieruchomości

Działkę 2.090 m² z wolnym parterowym budynkiem do zamieszkania w Starolecie przy autobusie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2855g.

Willę dwurodzinną wolną wyłączone pod Poznań, przy dobrej komunikacji do 300 tys. kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1951g.

Sprzedam dom jednorodzinny z ogrodem. Warunki mieszkanie zastępcze. Poznań-Staroleka, ul. Miechowska 13. 1994g

Puszczkowo letniak, ogrodowa działka (owoce), garaż, basen do kąpania, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2182g.

Poszukuję ca 0,5 ha ziemi, oddam w dzierżawę, peryferie Poznania, dogo dna komunikacja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3446g.

Kupię willę, 1/2 bliźniaka, domek z ogrodem, wolne, bliżej tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3641g.

Sprzedam gospodarstwo z zabudowaniem, 5 ha ziemi. Lubusz Stary, Długa 17, pow. Kościan, poczta Racot. 3430g

Sprzedam dom mieszkalny, warsztat — odpowiednik na różną branżę. Lubusz Stary, Długa 17, pow. Kościan, poczta Racot. 3429g

Sprzedam nowoczesną willę wolnostojącą, 10 minut do tramwaju, Górczyn. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3427g.

Kupię parcelę w Poznaniu, lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2159gpr.

Ogrodnicze gospodarstwo przy Szamotułach, oddam w dzierżawę, względnie przyjmę wspólnika. Oferty Poznań, Promienista 53. 2757g

Willę bliźniaczą wyłączone, 5-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, Grunwaldzka — 650.000 zł. Willa bliźniacza 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, przy tramwaju, Osiedle Warszawskie — 420.000 zł. Ogrodniczo w Poznaniu, do rze zaprowadzone 4034 m² ogrodowej ziemi, centralne ogrzewanie, dom trzy pokojowy, kuchnia, z zabudowaniami, 400.000 — wpłaty 300.000 — reszta do ugody — sprzedam Nowak. Poznań, Wyspiańskiego 16. 3698g

Sprzedam dom czteropokojowy, budynek gospodarczy, 7 ha ziemi, autobus co 30 minut do Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3222g.

Sprzedam dom jednorodzinny, dom gospodarczy, 1 ha sadu, pow. Poznań, obiekt nadaje się na ogrodnictwo, wszelkie bar dzo dobra, kolejowa, autobusowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3291g.

Kupię dom jednorodzinny z działką, może być niewykończony, w pobliżu Poznania lub w innym mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3164g.

Domek jednorodzinny nowy, ogródek, blisko Poznania, dobra komunikacja, zamienię na domek w Mosinie, Puszczkowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1976g.

Pani samotna przystojna, posiadająca mieszkanie w Poznaniu, większą kulturę, posłubi pana kulturalnego, chętnie rzemieślnika około sześćdziesiąt lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2462g.

Przystojna, szczupła blondynka, lat 42, rozwiodła na nie z własnej winy, na stanowisku, z mieszkaniem, pozna pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3784g.

W Złotym Boleem serca zawiadamiamy, że 5 lipca 1969 r. opuścił nas na zawsze, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż

mgr. TEODOR STERNALSKI
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pozostali w smutku
ŻONA I RODZINA
Poznań, Jerzego 15b m. 4. 3759g

W Złotym Boleem serca zawiadamiamy, że dnia 6 lipca 1969 r. zmarł w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, brat i szwagier, śp.

JÓZEF ZIMNIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 16.30 z kościoła nowego cmentarza w Kościanie.

W bólu pograżone
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Kościan, Chodzież, Wolsztyn, Leszno i Poznań. 3720g

Dnia 6 lipca 1969 r. zakończył nagle w Bogu swoje pracowite życie, mój ukochany mąż, nasz najdroższy i troskliwy tatuś, przeżywszy lat 58, śp.

STANISŁAW BARTOL
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pograżeni
ŻONA, CÓRKI, SYN I ZIEĆ
Poznań, ul. Szczanieckiej 6 m. 5. 3762g

W dniu 5 lipca 1969 r. po krótkich cierpieniach, zakończył pracowity żywot, w wieku 88 lat, najlepszy mąż, ojciec, stryj i pradziadek

TOMASZ MŁOKOSIEWICZ
nowostanek wielkopolski, emerytowany urzędnik Urzędu Wojewódzkiego, długoletni prezes Związku Urzędników Państwowych Ziem Zachodnich, odznaczony Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańców, Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżone
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, Staszica 23 m. 3. 3746g

Obwieszczenie o licytacji

Wydział Finansowy Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań — Jeżyce, ul. Słowackiego 22 — podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21. VII. 1969 roku o godz. 12 w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 31 (drukie podwórko) — odbędzie się **PUBLICZNA LICYTACJA SAMOCHODU** marki „OPEL-RECORD”, nr rej. PM 92-66 — oszacowanego na kwotę 165.000,— zł.

Cena wywoławcza w/w samochodu wynosi 123.750,— złotych.

Wyżej wymieniony samochód oglądać można 1 godzinę przed rozpoczęciem licytacji. K4913

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Przy Rzeźni nr 2 — zaangażują

ASYSTENTA KONTRAKTACJI BEKONÓW na rejon Czarniejevo.

Wymagane zamieszkanie na miejscu i znajomość produkcji zwierzęcej. W5054

Zakłady Przemysłu Metalowego — H. Cegielski — Odlewnia Żeliwa w Śremie — zatrudnia zaraz w Dziale Głównego Automatyka:

— **INŻYNIERA ELEKTRYKA** z praktyką w zakresie pomiarów elektrycznych

— **PLANISTĘ** materiałowego branży elektrycznej.

— **ELEKTROMONTÉRÓW TELETECHNIKÓW, AUTOMATYKÓW ELEKTROMECHANIKÓW** — do pracy w charakterze automatów dwuręcznych oraz do działu remontowego automatów.

Istnieje możliwość uzyskania mieszkania rodzinnego.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr Odlewni Żeliwa w Śrem, ul. Staszica. K4719

Zakłady Przemysłu Metalowego — H. Cegielski — Odlewnia Żeliwa w Śremie — zatrudnia zaraz w każdej ilości:

— **PRACOWNIKÓW WYKALIFIKOWANYCH** w zawodach: formiarni i rzeźniarzy oraz

— **PRACOWNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH** do przycięcia zawodu.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr Odlewni Żeliwa w Śremie, ul. Staszica. K4714

Przetargi

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Lesznie — ogłasza **PRZETARG OFERTOWY, NIEOGRANICZONY** na dzierżawę drzew owocowych: jabłoni, gruszy, śliw i orzechów — przy drogach państwowych na terenie powiatów: Leszno, Gostyń, Rawicz.

W przetargu udział wzięć mogą jednostki uspołecznione i osoby prywatne.

Podkłady ofertowe są do nabycia w biurze Rejonu. Oferty należy składać w biurze Rejonu do dnia 10 lipca br., godz. 10. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty — wadium w wysokości 10 procent od oferowanej sumy. Wpłaty należy dokonać w kasie REDP w Lesznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 lipca 1969 r. o godzinie 11 w siedzibie REDP.

Rejon zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia całego przetargu bez podania przyczyn.

Informacji udziela się codziennie w REDP — Leszno, Aleja Krasieńskiego 28/30, pokój nr 9, telefon 22-92. K5149

W dniu 4 lipca 1969 r. zmarł w Bogu nasz najserdeczniejszy przyjaciel

FRANCISZEK ORWAT
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

Żonie oraz Rodzinie
WYRAZY NAJGŁĘBSZEGO WSPÓŁCZUCIA
GRONO PRZYJACIÓŁ
Ul. Czerwonej Armii. 3757g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 lipca 1969 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy 85 lat, mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec i dziadziuś

KAZIMIERZ WYSZYŃSKI
powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 15.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona
ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA
Poznań, ul. Długa 16 m. 3. 3785g

W dniu 5 lipca 1969 r. zmarł

mgr. TEODOR STERNALSKI
zastępca kierownika Spółdzielni

W Zmarłym stracił serdecznego i cenionego kolegę, zasłużonego spółdzielcę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 lipca br. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Żonie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA składają:

RADA — ZARZĄD oraz **PRACOWNICY** Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Mechaników w Poznaniu. K5198

Redaguje Kolegium Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 8.30-17, redaktor naczelnego 657-78; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział mielski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wpłaty na prenumeratę kwartalną, półroczną i roczną przyjmują placówki poczyt. i „Ruch”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-6

POZNAŃ
Grunwaldzka 19

AB
Nr 160 (7895) GŁOS WIELKOPOLSKI 5
8 VII 1969

LIPIEC	Elżbiety
8	
Wtorek	Słońce: 3.40-20.15

TEATRY

W POZNANIU

S. T. „NURT” (Dożynkowa 9, bl. G.) — g. 20.30 „Romanse” Wertyńskiego i „Ballady” Okud-zawy: POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”: MARCINEK — g. 11 i 18 „Noc cudów”, pozostałe teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy”; KO-SCIAN: „Dziesiąta ofiara”; LESZ-NO: „Żyć aby żyć”; NOWY TO-MYSL: „Republika Szkid”; OBOR-NIKI: „Kobiety zostają same”; SREM: „Słońce nieczygne”; SRO-DA: „Agent o dwóch twarzach”; SZAMOTULY: „Jak się pozbyć Helenki”; WAGROWIEC: „Grobo-wiec Ligei”; WRZESNIA: „Pan Wolodyjowski”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Colorado”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek) — g. 9-15.
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-15.
Rolnictwa (Szreniawa k/Pozna-nia) — g. 10-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10-16.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-15.

WYSTAWY

BWA (Arsenał — St. Rynek) — Malarstwo Jerzego Nowakowskie-go i rysunki Adama Hoffmanna — g. 10-18 (do 27. VII.).
Muzeum Historii Ruchu Robo-tniczego — „W walce z naporem germańskim” — g. 10-18.
WOIT (St. Rynek 77) — „Tury-styka wielkopolska w XXV-le-ciu PRL” — g. 9-19 (do 31. VII.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa Intarsji E. Kapłońskiego — g. 10-20.
Muzeum Narodowe — „Plasty-ka poznańska w 25-lecie PRL” — g. 9-15.
Pałac Kultury (Salon wystawo-woy) — wystawa prac fotografi-ków z Austrii — g. 12-20 (do 16. VII.).

RADIO

WTOREK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 8.10 Public. międzynarod.; 8.15 Pie-biscytowa piosenka miesiaca lip-ca; 8.44 Piosenka dla solenizant-ów; 9.00 Informacje dla wszystkich; 9.05 Muzyka baletowa; 9.40 Dla przed-szkoli i dzieciaków wiejskich: „Broniek i Filonek” — opow.; 10.05 „Spotkania z pisarzami” — aud. poświęcona A. Baumgardte-nowi; 10.25 „A ja ciebie Jasie nie chce” — polskie mel. ludo-we; 10.50 „Produkcenci nowych tworzyw” z cyklu: „Satelity na co dzień”; 11.00 W lipcowym słoń-cu — koncert rozrywkowy; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.25 „Kon-cert z polonezem”; 13.00 Muzyka fil-mowa; 13.25 Gra Ork. Mandoli-nistów Łódzkiej Rozgł. PR; 13.40 „Wiecej lepiej, taniej”; 14.00 Sla-dami Kolberga; „Troche z życia, troche z bajek”; 14.20 Reportaż z Festiwalu Muzyki Organowej i Klawesynowej we Wrocławiu; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.05 Spotkanie z Te-mida; 18.25 Fraga, instrument, z oper St. Moniuszki; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dla domu i dla ciebie: „Opinia konsumenta”; „Praktyczna Pani”; Pollena”; 19.30 Koncert żyweń; 20.25 „Ta-neczne pas” z Ork. The Go; 20.50 Band; 21.00 Teatr PR — „sluch.; Klasyczne”; „Vendetta” — sluch.; 22.20 „Sylwetka kompozytora — K. Szymanowski”; 23.10 „Przegląd i poglądy”; 23.20 Zespół rozrywk. Rozgł. Opolskiej; 23.40 „Tańczy-my do północy”; 0.10 Program nocny z Katowic.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 „Świat i my” — magazyn aktualności gospodar-czych; 9.00 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Piosenki i me-lodie Brazylii; 10.25 „Taktowna osoba” — opow.; 10.55 Z twórczości F. Martina; 11.00 Czas do-brych gospodarzy; 13.15 Słuchacze pisza — my odpowiadamy; 13.25 Stylizowana muzyka ludowa; 13.40 „Szkoła uczuć”; „Listy pannów de Lespinaise”; 14.05 „Od mazura do mazura” z nagrań Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 14.45 Muzyka Mongoli; 15.00 Muzyka popularna; 15.30 Wiosna aud. społ.; aud. ze słowem; 17.15 Aud. społ.; 17.25 Śpiewa Bogna Sokorska; 17.40 „Opowiadanie lipcowe”; 17.55 Radiorecenzja; 18.05 Gra Poznańska 15-ka; Radiowa; 18.20 „Widno-krak” — wydarzenia opinie re-fleksje ze świata nauki; 19.17 Przed mikrofonem „Trubadzyr”; 19.30 Srebra Polska — J. Leszczyński; 21.33 Znasz-li ten kraj — re-portaż K. Usarek; 21.53 Alfabet ork. rozrywk.; 22.30 Muz. tan.; 22.45 Nowości literatury świato-wej; „Sen rozumu” — fragm.

Na obozie w Ostrowiecznie

„Ciagle pniemy się wzwyż...”

— Druhu harcistrzu! Zgłaszam obóz na apelu specjal-nym. Stan: 485, obecni wszyscy.—

Wypreżone szeregi. Z jed-nego kranca 30-osobowa gru-pa pionierów radzieckich. Obok biało-czerwone chusty obozu „Malta 69”. Dalej zastę-py harcerek i harcerzy. Na-przeciwko nich dwóch młodzi-ków trzymaną w ręce wstążką zamyka wejście na taras sto-jącego za nimi budynku. Prze-wodniczący Prezydium PRN w Sremie, Jan Sławiński, prze-kazuje harcerzom w użytko-wanie wybudowany w czynnie społecznym obiekcie wartości 3 mln zł. I sekretarz KP PZPR, a zarazem przewodniczący Po-wiatowej Rady Przyjaciół Har-cerstwa, harcistrz Marian Dominiczak, przecina czerwo-ną wstęgę. A potem harcerze wiążą gościami pamiątkowe chusty i prowadzą do obozu, pod namioty.

Może należałoby w tym miejscu zamieścić zdjęcie, ty-lko że żadne zdjęcie nie poka-że prawdziwego Ostrowieczna. Pawilon jest zgrabny, z boku skrzydło poszatkowane dwoma rzędami okien, a wewnątrz różne kompozycje stolików i krzesel, w zależności od tego, czy jesteśmy w jadalni, w po-koju instruktorskim czy w ka-wiarence. Ostrowieczno to nie tylko budynek określonej war-tości. To również symbol zmian.

Powiat śremski nie miał zbyt bogatych tradycji harcer-skich. Przed wojną na wsi har-cerstwo znali tylko ze słysze-nia. 10 lat temu hufiec śremski liczył zaledwie 1 200 har-cerzy, w przeważającej więk-szości z miasta. Drużyn zuchow-yh na wsiach w ogóle nie

było. Dziś harce ry jest 3572, z czego około 2 000 mieszka na wsi. Za tymi liczbami kryje się nie lada wysiłek tych, któ-rzy postanowili przełamać opór niejednego konserwatyw-nego w tym względzie środo-wiska wiejskiego.

Taka na przykład wieś Bo-dzyniewo. Średniozamożna, go spodarna. W 1965 r. powstała tu szkoła tysiąclecia. Było w niej kilku harcerzy i półtora mundurka. W innych wioś-kach było podobnie. Matki nie chciały zezwolić dzieciom na przynależność do harcerstwa z obawy przed... demoralizac-ją! Pierwsze zastępy tworzo-no tu niemal na siłę. Jedno-cześnie walczono o pozyska-nie kobiety wiejskiej poprzez różnego rodzaju kursy i poga-danki, poprzez koła gospodyń wiejskich. I oto któregoś dnia kobiety zakończyły kurs kroju czy racjonalnego żywienia i za-pragnęły ten moment jakoś uświetnić. Przydały się harce-rze. A potem zrodziły się am-bicje. „Moja Hanka też potra-fi śpiewać nie gorzej niż wa-sza. Niech idzie do harcerzy...”

Pierwszy etap walki został wygrany. Rozpoczął się drugi, o leśną dla wiejskiego dziecka przygodę. Zna ono wprawdzie las, chodziło jednak o to, by w tym lesie zasiadło przy-wspólnym ognisku, by pozna-ło życie w gromadzie. I zno-wu konferencje z nauczycielami, znowu rozmowy. Aż wre-szcze ktośś kółko rolnicze i koło gospodyń postanowiło za-ryzykować. Ufundowały dla jednego dziecka pobyt na obo-zie. Za nimi poszli inni.

Dzieci pojechały na obóz. Jednym się tam podobało, in-nym mniej, byli tacy, co ucie-kali. Zaś komenda hufca na-dal walczy o przekonanie ro-dziców, że to dla dobra dzieci organizuje się obozy. W tej chwili w Ostrowiecznie jest tych dzieci wiejskich 400. Dziecko potrzebne jest w do-mu podczas zniw, dlatego obóz rozpoczęto 25 czerwca. Niektó-re matki nie chcą zgodzić się na dłuższy pobyt dziecka na obozie, dlatego część przyjeżd-ża tylko na 10 dni. Nie wszyst-kie mają mundurki, ale to nie przeszkadza. To można uzupełnić później. Po powrocie z obozu część z nich poprowa-dzi w swych wioskach zastę-py wakacyjne, organizując w

ten sposób lato dla 2 000 dzie-ci.

W tym samym czasie, gdy toczono walkę o — pozyskanie dla idei harcerskiej rodziców wiejskich, zrodziła się myśl pobudowania stałej stancji harcerskiej w Ostrowiecznie. 6 stycznia 1967 r. na wspólnej sesji PRN i PK FJN postano-wiono zaapelować do społeczeństwa śremskiego o pomoc w budowie tego ośrodka. Ko-biety wiejskie m. in. z Bodzy-niewa, przyniosły dar na rzecz ośrodka, rzemieślnicy prywatni ofiarowali prace stolarskie. O wkładzie Odlewni Żeliwa tomy by można napisać.

W tej chwili ośrodek służy harcerzom. W miesiącach po-zawakacyjnych może być wy-korzystany jako baza szkole-niowa sportowców, zaś mieszk-ańcy oddalonego od głów-nych szlaków komunikacyj-nych Ostrowieczna zyskali mi-lą kawiarenkę.

Wieczorną porą w Ostro-wiecznie króluje modny „ka-zaczok” obok starej harcer-skiej piosenki, która opowiada o tym, jak płonie ognisko i za-wiera zapewnienia, że ciągle idziemy naprzód i pniemy się wzwyż — by zdobyć szczyt ideałów — szczęście człowie-ka. (bw)

Ze zjazdu gnieźnieńskich GS

Poprzez rozwój inwestycji do lepszej służby wsi i rolnictwu

Najlicniejszą organizacją chłopską na terenie wsi gnie-znieńskiej jest Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W 1968 r. w 8 gminnych spółdziel-niach było zrzeszonych ponad 12,7 tys. osób. GS-owska spół-dzielnosc zaopatrzona i zbytu zajmuje coraz bardziej po-czesne miejsce w życiu wsi tak w dziedzinie gospodarczej, jak i w społeczno-kulturalnej. Działalność gnieźnieńskiego PZGS podsumował ostatnio walny zjazd delegatów.

W sprzedaży hurtowej nastą-pił przyrost obrotów o 7,8 proc., co pozwoliło na przeko-rczenie zadań planowych i o-siagnięcie kwoty 211 mln zł. Również o ponad 4 proc. wzros-ły obroty w handlu detalicz-nym. Gnieźnieńskie gminne spółdzielnie prowadzą 11 za-kładów piekarskich, 4 masar-skie i 3 rolnie piwa i wy-gotniewie wód gazowanych. O-prócz działalności produkcyj-nej, prowadzą szeroką działal-ność usługową. Aktualnie czyn-nych jest 109 punktów usług

Spółdzielcze święto w Pniewach



„Mistrz Gospodarności” — Pniewy były w ostatnią nie-dzieli miejscem uroczystości z okazji 47 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. Zorgani-zowały ją PZGS „Samopomoc Chłopska” z Międzychodu, No-wego Tomyśla, Wolsztyna i Szamotuł.

Dobrze przygotowana impre-za przyciągnęła tłumy ludzi ze wszystkich zakątków naszego województwa. Miejscowy park udekorowany flagami państwo-wymi i spółdzielczymi, roz-brzmiewał gwarem ok. 3 tys. osób. Stoiska GS powiatu sza-motulskiego zapraszały na go-rące dania.

Przedstawiciele władz par-tyjnych i państwowych, zespo-ły artystyczne oraz społeczeń-stwo powitał przewodniczący

Zespół dziecięcy z Gminnej Spół-dzielni w Kaźmierzu (pow. Sza-motuły) podczas koncertu w cza-sie obchodów 47 Międzynarodo-wego Dnia Spółdzielczości.

Fot. — M. Różański

Rady Nadzorczej w Pniewach, Czesław Dziamski, zaś krótki referat z działalności gospodar-czej spółdzielczości wygłosił gospodarz, prezes PZGS w Szamotulach, Hieronim Chmie-lewski.

Przewodniczący Prezydium PRN Marian Dobkiewicz do-konał dekoracji odznaczenia-mi państwowymi i spółdziel-czymi długoletnich pracow-ników spółdzielczości. Złote Krzyże Zasługi otrzymali Ja-kub Cichy i Stanisław Kaseja, Srebrny Krzyż Zasługi — Flo-rian Pernaczynski. Odznake „Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego” — St. Jaszc-zur, K. Połomska i W. Nowak.

W części artystycznej wystę-powały zespoły z poszczegół-nych powiatów. Dziecięcy zes-pół wokalo-instrumentalny przy GS Kaźmierz stał się re-welacją dnia. Do późnych go-dzin nocnych społeczeństwo pniewskie bawiło się na Wiel-kim Festynie Spółdzielców.

(mr)

Każdego dnia służymy Ojczyźnie Ludowej

Pod takim hasłem odbyła się 5 bm. w leszczyńskim Do-mu Kultury okolicznościowa akademii z okazji 47 Między-narodowego Dnia Spółdziel-czości. Uroczystości otworzył Kazimierz Krawiec — prezes PZGS, witając serdecznie przybyłych przedstawicieli władz politycznych i państwo-wych, z I sekretarzem KP PZPR — Władysławem Słabo-da.

Uroczystym momentem aka-demii było wręczenie odzna-czeń państwowych, odznak honorowych i dyplomów uzna-nia długoletnim, ofiarnym działaczom ruchu spółdzielcze-go. Złoty Krzyż Zasługi otrzy-mał Mieczysław Wojciecho-wicz, a Brązowy Krzyż Zasłu-gi Zofia Waniurska. Odznakę honorową „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego” otrzy-mali: inż. Jan Płóciniczak, Józef Szelep, Aleksandra Ko-walewska, Ryszard Miś i He-lena Szawelska. Ponadto 9 aktywistów spółdzielczyh o-trzymało dyplomy. Wręczenia odznaczeń dokonał przewod-niczacy Prezydium MRN — mgr Kazimierz Paszek.

W udanej części artystycz-nej wystąpili soliści oraz zes-pół Międzyspółdzielczanego Ośrodka Kulturalno-Oświato-wego w Lesznie. (r)

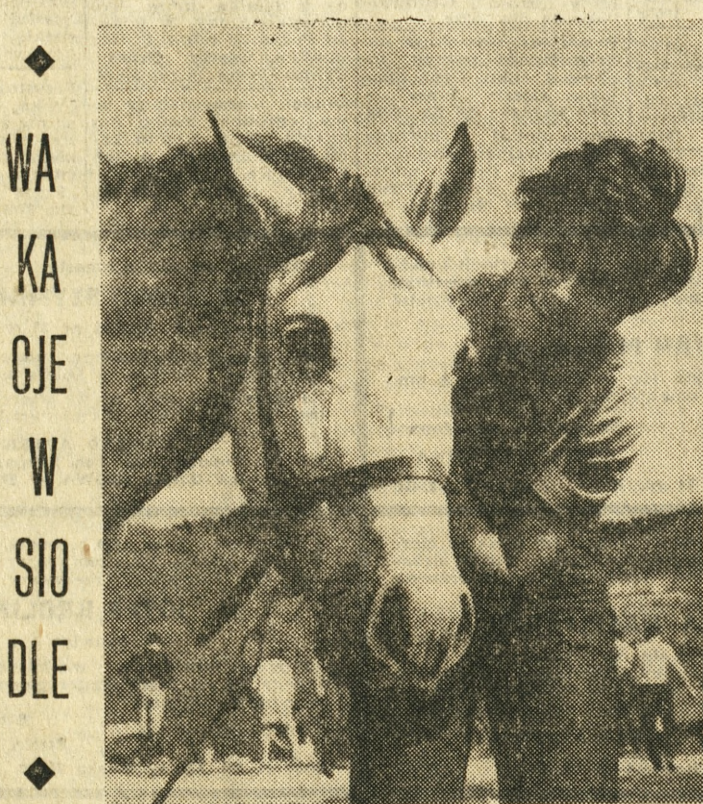
do redaktora

Zreorganizować!

W Klecku jest jeden sklep nabiutowy. Byłoby dobrze, gdyby nie spełniał on roli „magazynu nabiałowego” wszy-stkich sklepów GS. W rezulta-cie bardzo często w godzinach rannych artykuły pobierają w pierwszej kolejności sklepy, a klienci stoją i czekają. Prze-cież w godzinach rannych naj-bardziej nam się spieszy: star-szym do pracy, dzieciom do szkoły i przedszkola. Czy na-prawdę nie można tego zreor-ganizować? Spotka się to z peł-nym zadowoleniem osób ko-rzystających z tej placówki handlowej.

B. K.

(nazwisko i adres znane redakcji)



szynki Królowej” — odc. 4; 22.45 Przeboje z Atlantyku; 23.00 Mini-tury poetyckie: „Zwierzyniec”; 23.05 Konc. tylko dla melomanów — L. Bernstein w repert. kame-ralnym; 23.50 Śpiewa Lola Tsa-kiri.

TELEWIZJA

WTOREK: 10-12.35 — „Siedmiu Samurajów” — fab. film japoński; 16.50 — Dziennik; 17.00 — „Zło te stronice” — krótkomet. film bułg.; 17.15 — Telewizyjny Ekran Młodych; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Szlakiem wiel-kich przemian”; „Ziemia” — re-portaż filmowy; 20.35 — „Siedmiu Samurajów” — fab. film ja-poński; 23.10 — Dziennik.

ŚRODA: 8.15 — Matematyka w szkole — „Wprowadzenie w de-dukcyjną geometrię” cz. I; 10.00-11.35 — „Historia jednego myśliw

ca” — film fab. prod. polskiej; 16.50 — Dziennik; 17.00 — Tele-ferie: „Turniej Złotej Zyraby”; „Baza Odkrywców Północy”; „Ba-za Odkrywców Południa” film z serii „Niewiarygodne przygody Marka Piguska” odc. IV; 18.30 — Wszelchnia TV — „Sztuka licze-nia” — odc. VI — „Aktualne pro-bemy rozwoju gospodarczego”; 19.00 — „Rozmowa o zmierzchu”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.00 — Wieczorne rozmowy; 20.15 — Festiwal Teatrów Dramatycznych — Tirso di Molina — „Zielony Gil” (komedia hiszpańska). Tu-maczenie — Julian Tuwim. Prze-niesienie z Bałtyckiego Teatru im. Słowackiego w Koszalinie; 21.40 — „Światowid” — magazyn wyda-niowy Międzynarodowych; 22.10 — „Śmierć Fedry” — nowela (filmo-wa prod. franc.); 22.45 — Dziennik.

TV zastrzega prawo zmian.